

MICHAEL A. **FLANNERY** ROBERT J. **RICHARDS**
MICHAEL B. **ROBERTS** MICHAEL **RUSE** DAVID N. **STAMOS**
J. VERNON **JENSEN** JONATHAN **WITT** CONWAY **ZIRKLE**

POD REDAKCJĄ **GRZEGORZA MALCA**



O
pochodzeniu

TOM 2
UJĘCIE
HISTORYCZNE

ZE WSTĘPEM
ZENONA ROSKALA





O pochodzeniu

TOM 2
UJĘCIE
HISTORYCZNE

Pod redakcją
Grzegorza Malca



O
pochodzeniu

TOM 2
UJĘCIE
HISTORYCZNE

Ze wstępem
Zenona Roskala

 **EN ARCHE**
wszechświat człowiek nauka

Warszawa 2023

Redaktor tomu
Grzegorz Malec

Przekład
Agnieszka Boruszewska, Michał Górski, Michał Kilian,
Iwona Kukwa i Dariusz Sagan

Redakcja językowa
Beata Saracyn

Redaktor prowadzący
Jacek Fronczak

Korekta
Barbara Manińska

Skład
Maria Anna Szyprzak

Wydanie I

ISBN 978-83-67363-57-0

Fundacja En Arche
al. Niepodległości 124, lok. 26
02-577 Warszawa
biuro@enarche.pl
Księgarnia internetowa
enarche.pl/ksiegarnia/

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział 1. Alfred Russel Wallace, koncepcja inteligentnej ewolucji i teologia naturalna Michael A. Flannery	15
Rozdział 2. Miejsce Darwina w historii myśli. Nowe spojrzenie Robert J. Richards	61
Rozdział 3. Wątpliwości Darwina dotyczące projektu. Korespondencja Darwin–Gray z 1860 roku Michael B. Roberts	81
Rozdział 4. Relacje między nauką a religią w Wielkiej Brytanii w latach 1830–1870 Michael Ruse	111
Rozdział 5. O darwinowskiej koncepcji gatunku raz jeszcze David N. Stamos	143
Rozdział 6. Powrót do sporu między Thomasem H. Huxleyem a Samuelem Wilberforce'em J. Vernon Jensen	193
Rozdział 7. Krótka historia teorii inteligentnego projektu Jonathan Witt	227
Rozdział 8. Przeddarwinowskie koncepcje gatunku Conway Zirkle	255
O autorach	277
Indeks osób	283
Indeks rzeczowy	289



Zenon Roskal

Wstęp

Niniejsza książka to drugi tom z zaplanowanej trytomowej publikacji poświęconej zagadnieniu pochodzenia. Redaktor uznał, że problem pochodzenia ma aspekt filozoficzny, historyczny i naukowy. Różnie można na to patrzeć. Formatujący dla całości tej publikacji może być tom pierwszy, w którym ukazana jest filozofia tego zagadnienia, ale można też domniemywać, że dwa pierwsze tomy mają tylko prolegomenalny charakter, a zasadnicza treść znajdzie się w trzecim tomie. W każdym razie centralnie położony tom drugi pełni tylko funkcję pomocniczą i może być traktowany jako *panoptikum* (curiosa) albo jako rezerwuar argumentów. Dobór tekstów jest tu kluczowy dla wybrania odpowiedniej interpretacji. Podobnie jak w przypadku pierwszego tomu teksty tu zawarte są bardzo różnorodne. Wynika to z różnych przyczyn, które nie zawsze należy *explicite* artykułować, ale także z tego, że historia problemu pochodzenia, nawet zrelatywizowana do genezy teorii inteligentnego projektu, jest pełna zakamarków i pisana była przez autorów mających radykalnie odmienne biografie naukowe i wiążące się z tym predylekcje intelektualne. Najistotniejsze jest jednak to, że niektóre z prezentowanych w niniejszym tomie artykułów zostały napisane bardzo dawno, podczas gdy inne teksty powstały w ostatnim czasie. Nie przekłada się to jednak na utratę atrakcyjności starszych tekstów. Wręcz przeciwnie, niektóre z nich wydają się nawet bardziej interesujące teraz niż były w czasie ich publikacji. Jak to czasami bywa w przypadku tekstów filozoficznych. Prezentowany Czytelnikowi wybór może być przez niego odebrany jako niespójny, wręcz kakofoniczny. Takie wrażenie nie musi jednak być prawdziwe, gdyż można się tutaj dopatrzeć pewnego zamysłu polegającego na tym, że wybrano teksty reprezentujące całe spektrum autorów. Od tekstów pisanych przez profesjonalnych historyków i filozofów aż do artykułów, których autorami są popularyzatorzy wiedzy naukowej i filozoficzno-teologicznej.

Do pierwszej grupy zaliczyłbym artykuły napisane przez takich autorów, jak Conway Zirkle (1895–1972), Robert J. Richards i Michael A. Flannery, do drugiej grupy artykuły o treści historycznej, ale napisane przez filozofów lub teologów: J. Vernon Jensen, Michael Ruse, David N. Stamos, Michael B. Roberts, albo wręcz popularyzatorów nauki – Jonathan Witt. W ścisłym sensie historykami – to znaczy, że posiadają stopień naukowy z tej dyscypliny – są Robert J. Richards i Michael A. Flannery, ale wiele prac z historii biologii, które napisał Conway Zirkle, sytuuje go wśród wiodących historyków nauki. W prezentowanym Czytelnikowi wyborze tekstów jego artykuł znalazł się na końcu, stanowiąc *sui generis* kłamrę domykającą artykuły o charakterze filozoficznym.

Artykuł Michaela Flannery’ego – otwierający niniejszy tom – pokazuje, że koncepcja ewolucji kierowanej (inteligentnej) Alfreda Russela Wallace’a ma silne związki z teologią naturalną. W interpretacji Flannery’ego Wallace jawi się sukcesorem Williama Paleya, ale takim, którego nowa teologia nie tyle pozwala na racjonalną argumentację za istnieniem Boga, ile raczej pokazuje, że stanowisko teistyczne jest bardziej wydajne eksplanacyjnie. Z artykułu dowiadujemy się jednak, że sukcesja ta była przynajmniej dziwna, gdyż koncepcja inteligentnej ewolucji stała w radykalnej opozycji do wizji Paleya. Flannery dochodzi do wniosku, że teza Paleya została przez Wallace’a przedstawiona „[...] w zupełnie nowej odsłonie. Nie powinno nas więc dziwić, że wpływ propagowanej przez Wallace’a teologii naturalnej rozciągnął się na kolejne stulecie, co widoczne jest w poglądach fizyka Olivera Lodge’a, lekarza i powieściopisarza Arthura Conan Doyle’a, filozofa Anthony’ego O’Heara, paleontologa Roberta Brooma, neurofizjologa Johna C. Ecclesa i astrofizyka Freda Hoyle’a”.

Robert J. Richards w artykule pod bardzo obiecującym tytułem *Miejsce Darwina w historii myśli. Nowe spojrzenie* dokonuje rewaluacji pozycji Darwina w historii myśli. Pokazuje, że skutkiem recepcji teorii ewolucji była ewolucja stanowiska samego Darwina, który w miarę jak wyciągano zbyt radykalne konsekwencje z jego teorii, dystansował się od pierwotnych sformułowań i w sposób ewolucyjny stał się neodarwinistą. Pierwotnie jednak stanowisko Darwina było bliższe teizmowi, gdyż według przyjmowanych przezeń wstępnych wersji doboru naturalnego nie można było interpretować tych koncepcji mechanistycznie, ponieważ dobór naturalny był przez niego postrzegany jako siła inteligentna i moralna. Richards twierdzi, że postawa Darwina zmieniała się pod wpływem recepcji jego teorii (zarówno przez jej zwolenników, jak i przeciwników).

Przykładowo Ernst Haeckel „[...] zniekształcił teorię Darwina, przedstawiając ją za pomocą nieco agresywnego i mechanistycznego języka, którego sam Darwin nigdy nie używał”, a Asa Gray „[...] posłużył się odpowiednim językiem, ale podkreślał on rolę osobowego Boga, czego Darwin nie mógł zaakceptować”. Według Richardsa Darwin stawał się stopniowo neodarwinistą, gdy „[...] zaczął postrzegać działanie doboru naturalnego w podobny sposób jak Huxley i Haeckel, w życzliwej opozycji wobec Graya i Wallace’a”.

Kolejnym tekstem jest artykuł Michaela B. Robertsa zatytułowany *Wątpliwości Darwina dotyczące projektu. Korespondencja Darwin–Gray z 1860 roku*. Roberts artykułuje trzy źródła wątpliwości, które osłabiły wiarę Darwina w istnienie projektu w przyrodzie. Pierwszym źródłem było to, że Darwin używał argumentacji z projektu, w przeciwieństwie do Asy Graya, który argumentował do projektu; drugim był brak jasności w zakresie takich pojęć, jak przypadek i determinizm; zaś trzecim ogrom cierpienia w przyrodzie. Autor artykułu podkreśla rolę prywatnej korespondencji w odczytaniu faktycznych poglądów Darwina. Zauważa, że korespondencja prowadzona przez Graya i Darwina zawiera przede wszystkim ich osobiste przemyślenia, zaś w opublikowanych pracach znajdują się jedynie wyselekcjonowane wypowiedzi skierowane do ogółu uczonych, a także do laików. Wartością tego artykułu jest ukazanie złożoności argumentacji Paleya oraz wyakcentowanie różnicy pomiędzy stricte filozoficzną argumentacją w teologii naturalnej, która dowodzi istnienia Boga, a przekonaniem, że takie argumenty jedynie potwierdzają intuicję jego istnienia. Nie sposób nie wspomnieć, że lektura tego artykułu znakomicie przybliżyła nam słynne „Bridgewater Treatises” [Traktaty Bridgewater], ich rolę w rozwoju teologii naturalnej, a także rolę niektórych z nich w kształtowaniu się poglądów Darwina. W doskonały sposób autor artykułu oddaje duchowe rozterki Darwina, który pod naporem odkrywanych faktów musiał odrzucić ideę boskiego Projektanta.

Wybitnym współczesnym filozofem, którego tekst znalazł się w niniejszym wyborze, jest Michael Ruse. Jego artykuł ukazał się pierwotnie w czasopiśmie o wyraźnie historycznym charakterze: „Church History: Studies in Christianity and Culture”, ale w żadnym wypadku czasopisma tego nie możemy zaliczyć do periodyków mających na celu systematyczne badanie dziejów nauki. Kwartalnik ten, wychodzący od 1932 roku, jest głównym periodykiem Amerykańskiego Towarzystwa Historii Kościoła wydawanym przez renomowaną instytucję, jaką jest Cambridge University Press. Artykuł Michaela Ruse’a ukazał się w 44 tomie

tego czasopisma pod tytułem, który jest bardzo charakterystyczny dla profesjonalnych tekstów historycznych¹. Ruse argumentuje, że ukazanie się pracy Darwina *O powstawaniu gatunków* nie było przełomem w dziejach relacji pomiędzy nauką i religią. Wskazuje, że postawy życzliwe nauce były rozpowszechnione wśród ludzi wierzących, także przed ukazaniem się klasycznej pracy Darwina, i nie jest to tylko skutek adaptacji religii do coraz powszechniej akceptowanego ewolucjonizmu w innych dziedzinach kultury.

Artykuł Davida N. Stamosa zatytułowany *O darwinowskiej koncepcji gatunku raz jeszcze* pierwotnie ukazał się jako ostatni, dziesiąty rozdział w monografii pod redakcją Igora Pavlinova pt. *The Species Problem – Ongoing Issues*² [Problem gatunków. Bieżące perspektywy]. Już we wstępie tego artykułu autor zauważa, że metody, które preferują historycy (także historycy nauki), są zawodne i dlatego proponuje własną metodę badań, która nawiązuje do koncepcji Ludwiga Wittgensteina (rodziny znaczeń), ale jego zdaniem jest ona komplementarna z metodami wykorzystywanymi przez historyków. Przy pomocy tej metody Stamos dochodzi do wniosku, że poglądy Darwina na temat kluczowej w biologii kategorii gatunku (i jej filozoficznej interpretacji) były nie tylko niespójne, ale wręcz autor *O powstawaniu gatunków* celowo wprowadzał w błąd w tej kwestii. Stamos kończy swój artykuł ciekawą refleksją: „To, że Darwin celowo zwiódł nas w tej sprawie, nie odbiera mu zasług dla nauki, ale zrzuca go z piedestału cnotliwych bogów wiedzy i nadaje mu bardziej ludzki wymiar, nawet jako naukowca”.

Tekst J. Vernona Jensena ukazał się w czasopiśmie dedykowanym wprost historii nauki – „The British Journal for the History of Science”³ – a nawet będącym organem The British Society for the History of Science. Jensen powraca do tematu wielokrotnie już omawianego w historii nauki, a mianowicie do debaty, która odbyła się 30 czerwca 1860 roku w Muzeum Historii Naturalnej pomiędzy biskupem Oxfordu Samuelem Wilberforce’em (1805–1873) i Thomasem Huxleyem (1825–1895). Jensen nie odwołuje się jednak do nowych źródeł historycznych, ale ten stricte historyczny temat ujmuje z punktu widzenia retoryki. Przede wszystkim autor tego artykułu pokazuje, jak trudno

¹ Por. M. Ruse, *The Relationship Between Science and Religion in Britain, 1830–1870*, „Church History: Studies in Christianity and Culture” 1975, Vol. 44, No. 4, s. 505–522, <https://doi.org/10.2307/3163829>.

² D.N. Stamos, *Darwin’s Species Concept Revisited*, w: *The Species Problem – Ongoing Issues*, ed. I. Pavlinov, IntechOpen, London 2013, s. 251–280, <http://dx.doi.org/10.5772/52640>.

³ Por. J. Vernon Jensen, *Return to the Wilberforce-Huxley Debate*, „The British Journal for the History of Science” 1988, Vol. 21, No. 2, s. 161–179, <https://doi.org/10.1017/S0007087400024742>.

jest dotrzeć do historycznej prawdy. Lektura tego tekstu wręcz prowadzi do wniosku, że prawda historyczna nie istnieje, a nasza wizja przeszłości jest szeregiem zmitologizowanych opowieści. Doskonałą ilustracją tej tezy jest słynna wypowiedź Huxleya, która stała się już ikoną współczesnej kultury intelektualnej i znana jest w dowcipnej wersji: „Wolę pochodzić od małpy niż od biskupa”. Jensen jednak zauważa, że „Jedyna upubliczniona relacja ciętej riposty Huxleya pojawiła się w czasopiśmie »The Press«, które podaje jego słowa, że »zdecydowanie bardziej wolalby on pochodzić od małpy, niż od człowieka, który pozwala sobie na żarty w tak poważnej sprawie»”.

Przedostatni z artykułów napisał Jonathan Witt, który posiada stopień naukowy doktora literaturoznawstwa. Tekst ten nie jest przedrukiem, ale artykułem specjalnie napisanym do niniejszego tomu. Jonathan Witt argumentuje, że teoria inteligentnego projektu nie jest zamaskowanym kreacjonizmem, ale równocześnie apeluje o to, żeby współczesna teoria ewolucji nie była nauczana jako niekwestionowany dogmat. Artykuł, mimo że termin „historia” jest zawarty w jego tytule, pomija wiele szczególnie ważnych kwestii historycznych. Chociaż pojawia się w nim w kontekście genezy teorii inteligentnego projektu – ale tylko w cytacie z popularnonaukowej książki Stephena C. Meyera – postać Williama Whewella (1794–1866), to daremnie w nim szukać tytułu dzieła, w którym jest rozwijana ta koncepcja⁴. Tym bardziej trudno w nim znaleźć innych autorów współczesnych Whewellowi, którzy pisali o inteligentnym projekcie. Tacy autorzy jednak byli. Przykładowo można wymienić Badena Powella (1796–1860), który w pracy pt. *The Connexion of Natural and Divine Truth: Or, The Study of the Inductive Philosophy, Considered as Subserving to Theology*⁵

⁴ Dziełem takim była monografia Williama Whewella pt. *Astronomy and General Physics. Considered with Reference to Natural Theology* [Astronomia i fizyka ogólna w kontekście teologii naturalnej]. Książka ta ukazała się jako trzeci tom w serii „Bridgewater Treatises” i była napisana pod wyraźnym wpływem prac Badena Powella. W traktacie Whewella możemy znaleźć zdanie, które zawiera termin „inteligentny projekt” [intelligent design]: „Czy wszystko to znalazło się na swoim miejscu dzięki przyczynowemu działaniu grawitacji? A jeżeli nie, to czyż nie mamy tutaj do czynienia z wyraźnym świadectwem inteligentnego projektu [intelligent design], czyż nie dostrzegamy tu celowego i pełnego troski uporządkowania?” (W. Whewell, *Astronomy and General Physics. Considered with Reference to Natural Theology*, William Pickering, London 1833, s. 172). Najczęściej w jego książce pojawiają się jednak takie terminy, jak: „inteligentny Autor”, „inteligentny byt”, „inteligentny Władca” (intelligent Ruler), „inteligentny prawodawca” (intelligent legislator). Desygnatem wszystkich tych terminów jest chrześcijański Bóg.

⁵ B. Powell, *The Connexion of Natural and Divine Truth: Or, The Study of the Inductive Philosophy, Considered as Subserving to Theology*, J.W. Parker, London 1838.

[Związek prawdy naturalnej i objawionej. Studium filozofii indukcyjnej jako służebnicy teologii] pisze wprost, że projekt wymaga projektanta. Jednoznacznie identyfikuje go jednak z Bogiem religii chrześcijańskiej, który określany jest przez niego jako inteligentna siła sprawcza (intelligent agent), niezależna, inteligentna, najwyższa egzystencja, pierwsza przyczyna, inteligentna przyczyna lub inteligentny wpływ (intelligent influence). O inteligentnym projekcie, i to w kontekście teorii astronomicznej, pisał także William Leitch (1814–1864), autor współcześnie niemal zapomniany. W książce pod znamienym tytułem *God's Glory in the Heavens* [Chwała Boga w niebiosach] można znaleźć zdanie „Układ Słoneczny może być postrzegany jako maszyna ukazująca inteligentny projekt”⁶, które mogłoby się z powodzeniem znaleźć w monografii Guillerma Gonzaleza i Jaya W. Richardsa⁷.

W grupie tekstów, które pisane są z perspektywy historii nauki, można umieścić artykuł Conwaya Zirkle’a pt. *Przeddarwinowskie koncepcje gatunku*. Znalazł się on na końcu tego tomu. Zawiera bardzo interesujące uwagi na temat koncepcji gatunku, jakie przewijały się w dziejach nauki i filozofii. Zirkle dokonuje analizy etymologicznej tego terminu, z której wynika, że w jednym z podrzędnych znaczeń termin „gatunek” był wręcz synonimem czegoś ulotnego i zjawiskowego. Przekonanie o stałości gatunków nie powstało w czasach starożytnych ani tym bardziej w średniowieczu, ale było owocem pracy biologów XVIII wieku. Paradoksalnie zatem tak zwana struktura gatunkowo-jednostkowa rzeczywistości akcentowana w neotomistycznej filozofii nie jest proveniencji arystotelesowsko-tomistycznej, ale linneuszowsko-lamarkowskiej. Idea stałości gatunków nie jest zakorzeniona w poglądach ojców biologii i botaniki, którymi byli Arystoteles i Teofrast, ale *à rebours* są oni prekursorami idei zmienności gatunków. Zirkle przede wszystkim wyjaśnia, w jaki sposób Darwin ułatwił recepcję teorii ewolucji w biologii. Stało się to możliwie wówczas, gdy zostały przecięte powiązania pomiędzy ewolucjonizmem i lamarkizmem. Dzieła tego dokonał Karol Darwin i to jest jego ważne osiągnięcie w zakresie transformacji biologii we współczesną naukę przyrodniczą.

⁶ W. Leitch, *God's Glory in the Heavens*, 3rd ed., Alexander Strahan, London 1867, s. 274.

⁷ G. Gonzalez, J.W. Richards, *Wyjątkowa planeta. Dlaczego nasze położenie w Kosmosie umożliwia odkrycia naukowe*, tłum. G. Malec, D. Sagan, „Seria Inteligentny Projekt”, Fundacja En Arche, Warszawa 2021.

Bibliografia

1. Gonzalez G., Richards J.W., *Wyjątkowa planeta. Dlaczego nasze położenie w Kosmosie umożliwia odkrycia naukowe*, tłum. G. Malec, D. Sagan, „Seria Inteligentny Projekt”, Fundacja En Arche, Warszawa 2021.
2. Jensen J.V., *Return to the Wilberforce-Huxley Debate*, „The British Journal for the History of Science” 1988, Vol. 21, No. 2, s. 161–179, <https://doi.org/10.1017/S0007087400024742>.
3. Leitch W., *God’s Glory in the Heavens*, 3rd ed., Alexander Strahan, London 1867.
4. Powell B., *The Connexion of Natural and Divine Truth: Or, The Study of the Inductive Philosophy, Considered as Subserving to Theology*, J.W. Parker, London 1838.
5. Ruse M., *The Relationship Between Science and Religion in Britain, 1830–1870*, „Church History: Studies in Christianity and Culture” 1975, Vol. 44, No. 4, s. 505–522, <https://doi.org/10.2307/3163829>.
6. Stamos D.N., *Darwin’s Species Concept Revisited*, w: *The Species Problem – Ongoing Issues*, ed. I. Pavlinov, IntechOpen, London 2013, s. 251–280, <http://dx.doi.org/10.5772/52640>.
7. Whewell W., *Astronomy and General Physics. Considered with Reference to Natural Theology*, William Pickering, London 1833.



Rozdział 1

Michael A. Flannery

Alfred Russel Wallace, koncepcja inteligentnej ewolucji i teologia naturalna

Wprowadzenie

Moje badania dotyczące życia i kariery współodkrywcy teorii doboru naturalnego, Alfreda Russela Wallace’a (czyli tak zwanego „tego drugiego”), który wniósł wkład do rozwoju współczesnej teorii ewolucji, doprowadziły mnie do następującego wniosku: „Poglądy Wallace’a na świat przyrody i świat metafizyczny ostatecznie zaczęły stanowić jedność – zintegrowany całokształt myśli naukowej, społecznej, politycznej i metafizycznej tworzący odświeżoną teologię naturalną na fundamencie dogorywającej koncepcji specjalnego stworzenia, za którą opowiadał się William Paley”¹. Szczegóły tej wędrówki omówiłem w książce *Nature’s Prophet* [Prorok natury], a w niniejszym artykule analizuję ujęcie Wallace’a w kontekście szerszej historii tego ogromnego i złożonego przedsięwzięcia, jakim jest teologia naturalna.

¹ M.A. Flannery, *Nature’s Prophet: Alfred Russel Wallace and His Evolution from Natural Selection to Natural Theology*, University of Alabama Press, Tuscaloosa 2018, s. ix. Duża część niniejszego artykułu oparta jest właśnie na *Nature’s Prophet*. W książce tej analizuję metafizyczne poglądy Alfreda Russela Wallace’a i ich wpływ na współczesną biologię ewolucyjną oraz punkty, w których poglądy Wallace’a i współczesna biologia ewolucyjna wzajemnie się przecinają. Czytelników zainteresowanych tekstami źródłowymi, do których odnoszę się w tym artykule, zachęcam do zapoznania się z obszernymi przypisami zamieszczonymi w mojej książce.

W *Nature's Prophet* nie zawarłem jednak analizy podsumowującej historię teologii naturalnej. Drogę Wallace'a ku teologii naturalnej przedstawiłem tam po prostu jako fakt, na rzecz którego przemawiają różne dane. Tutaj chciałbym w miarę precyzyjnie i szczegółowo rozpatrzeć relację między teologią naturalną a poglądami Wallace'a. Punktem wyjścia powinna być odpowiednia definicja terminu „teologia naturalna”. Zwykle teologię naturalną uznaje się za formę chrześcijańskiej apologetyki, czyli za próbę „argumentowania na rzecz istnienia Boga bez odwoływania się do specjalnego objawienia”² lub za „próbę dowiedzenia się czegoś o Bogu za pomocą rozumu oraz badania świata na podstawie interpretacji otrzymanej na drodze doświadczenia, nie odnosząc się zaś do przypadków specjalnego objawienia”³. Obie definicje są powszechnie akceptowane. Problem polega na tym, że nasuwają też następujące pytanie: czy teologia naturalna może istnieć w oderwaniu od tej ściśle chrześcijańskiej perspektywy?⁴

Te dwie umowne definicje całkowicie wykluczają koncepcję Wallace'a z rozważań na temat teologii naturalnej. Brytyjski przyrodnik nie był chrześcijaninem i od Boga jako Przyczyny Celowej bardziej interesowały go punkty przecięcia między sferą fizyczną a siłami lub bytami wykraczającymi poza tę poznawczą granicę. W takim razie potrzebna jest szersza definicja teologii naturalnej. Z pomocą przychodzi Alister McGrath, który definiuje teologię naturalną jako „ideę, że istnieje związek między obserwowanym przez nas światem a odrębną, transcendentną sferą rzeczywistości”⁵. Przy tej roboczej definicji Wallace staje się dobrym kandydatem do odnowienia teologii naturalnej w postaci bardziej zgodnej ze współczesną teorią ewolucji. Zapoznamy się tutaj z silnymi powiązaniem poglądów Wallace'a z definicją McGratha, a także dowiemy się ciekawych rzeczy o poglądach tego pierwszego.

Projekt podjęty przez Wallace'a jest bardziej zrozumiały, jeśli rozpatruje się go w szerszym tle teologii naturalnej. Historię tego ambitnego przedsięwzięcia

² O.P. Vainio, *Natural Theology: A Recent History*, „European Journal for Philosophy of Religion” 2017, Vol. 9, No. 2, s. 1 [1–18], <https://doi.org/10.24204/ejpr.v9i2.1923>.

³ J. Polkinghorne, *Where is Natural Theology Today?*, „Science and Christian Belief” 2006, Vol. 18, s. 169 [169–179].

⁴ Już pobieżny przegląd historii wskazuje na to, że może tak być. W *Prawach* Platon podawał argumenty za istnieniem duszy, natomiast Arystoteles sądził, że cechy kosmosu przemawiają za istnieniem Pierwszego Poruszyciela. Por. R. Swinburne, *The Revival of Natural Theology*, „Archivio di Filosofia” 2007, Vol. 75, No. 1/2, s. 303 [303–322], <https://doi.org/10.1400/96123>.

⁵ A.E. McGrath, *Darwinism and the Divine: Evolutionary Thought and Natural Theology*, Wiley-Blackwell, Malden 2011, s. 12.

można podzielić na dwa wielkie okresy. Pierwszy okres to wieki XIII i XIV, kiedy swoje dzieła pisali Bonawentura, Tomasz z Akwinu i Duns Szkot⁶. Drugi okres miał miejsce w XVII wieku – zwłaszcza w Wielkiej Brytanii – kiedy to niczym grzyby po deszczu pojawiły się poglądy takich osobistości, jak Ralph Cudworth, Francis Lodwick, John Ray i Nehemiah Grew⁷. W tych różnych okresach teologia naturalna przybrała dwie ogólne formy: wczesni teologowie naturalni kładli nacisk na rozumowanie aprioryczne i wnioskowanie o istnieniu Boskiego architekta na podstawie porządku, harmonii i hierarchii Wszechświata – był to argument kosmologiczny⁸. Grupa późniejszych teologów naturalnych zwracała uwagę na to, że złożony projekt przyrody świadczy o istnieniu projektanta – była to fizykoteologia⁹. To ta późniejsza forma teologii naturalnej wywarła największy wpływ na Karola Darwina i jego kolegę Wallace’a, kiedy brnęli przez intelektualne dziedzictwo, które po prostu zakładało słuszność – a w istocie **konieczność** – tego, że podstawą filozofii przyrody jest fizykoteologia uprawiana przez jej szczerych i gorliwych zwolenników, wśród których najsłynniejszym był osiemnastowieczny teolog William Paley.

Główne prace Paleya to książki *The Principles of Moral and Political Philosophy*¹⁰ [Zasady filozofii moralnej i politycznej] (1785), *A View of the Evidences of Christianity*¹¹ [Spojrzenie na świadectwa chrześcijaństwa] (1794) i *Natural Theology*¹² [Teologia naturalna] (1802). W czasie, kiedy Karol Darwin odbywał studia na Uniwersytecie Cambridge (1828–1831), Paleya uznawano tam za „najsławniejszego absolwenta w stuleciu po Newtonie”¹³. W trakcie studiów Darwin przeczytał wszystkie te dzieła i zachwyciły go one „podobnie jak geometria

⁶ Por. R. Swinburne, *The Revival of Natural Theology*, s. 303.

⁷ Por. N.C. Gillespie, *Natural History, Natural Theology, and Social Order: John Ray and the „Newtonian Ideology”*, „Journal of the History of Biology” 1987, Vol. 20, No. 1, s. 1–49, <http://dx.doi.org/10.1007/BF00125257>; C.G. Hunter, *Bóg Darwina. Ewolucjonizm i problem zła*, tłum. J. Zon, „Perspektywy Nauki”, Fundacja En Arche, Warszawa 2021; R. Swinburne, *The Revival of Natural Theology*.

⁸ Por. N.C. Gillespie, *Natural History, Natural Theology, and Social Order*, s. 4.

⁹ Por. tamże, s. 4; J. Polkinghorne, *Where is Natural Theology Today*, s. 170, 177.

¹⁰ W. Paley, *The Principles of Moral and Political Philosophy*, R. Faulder, London 1785 (przyp. tłum.).

¹¹ Tenże, *A View of the Evidences of Christianity*, R. Faulder, London 1794 (przyp. tłum.).

¹² Tenże, *Natural Theology, or, Evidences of the Existence and Attributes of the Deity, Collected from the Appearances of Nature*, John Morgan, Philadelphia 1802, <https://archive.org/details/naturaltheologyo1802pale> [dostęp: 25 VI 2022].

¹³ W.E. Phipps, *Darwin and Cambridge Natural Theology*, „Bios” 1983, Vol. 54, No. 4, s. 222 [218–227].

Euklidesa”¹⁴. Ponadto, chociaż czuł, że „studiowanie tych dzieł” miało „niewielki pożytek dla [jego] rozwoju umysłowego”¹⁵, był „oczarowany i przekonany o słuszności całej jego [Paley] argumentacji”¹⁶. Chociaż Darwin uważnie zglebiał główne prace Paleya, książka *Natural Theology* nigdy nie była w Cambridge lekturą obowiązkową, teologia zaś „stanowiła względnie niewielką część formalnego programu nauczania, a w jej ramach jeszcze mniejszą rolę odgrywała teologia naturalna”¹⁷. Biorąc pod uwagę ten kontekst, to, że lata później Darwin wspominał – a nawet zachwalał – Paleya, wydaje się tym bardziej interesujące.

Kiedy Darwin ukończył studia, teologia naturalna nadal nie traciła na znaczeniu. „Bridgewater Treatises” [Traktaty Bridgewater], których publikację zainicjował hrabia Bridgewater, były efektem wspólnych wysiłków mających na celu zmodyfikowanie i przekazanie paleyowskiej fizykoteologii następnemu pokoleniu. Kiedy Darwin prowadził badania przyrodnicze podczas podróży na okręcie HMS Beagle, wtedy Thomas Chalmers¹⁸, John Kidd¹⁹, William Whewell²⁰, Charles Bell²¹, Peter Mark

¹⁴ K. Darwin, *Autobiografia i wybór listów. Dzieła wybrane*, t. VIII, tłum. A. Iwanowska, A. Krasicka, J. Poltowicz, S. Skowron, „Biblioteka Klasyków Biologii”, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1960, s. 26 (przyp. tłum.).

¹⁵ Częściowo zmieniłem tutaj fragment istniejącego polskiego przekładu, brzmiący „jedyną w pewnym stopniu korzystną rzecz dla mego rozwoju umysłowego” (tamże, s. 26), ponieważ w oryginale angielskim fragment ten wygląda następująco: „of the least use to me in the education of my mind”. Chodzi więc tutaj o coś odwrotnego niż uznali polscy tłumacze. Wyrażenie „of the least use” nie oznacza „jedyną w pewnym stopniu korzystną rzecz”, lecz należy je tłumaczyć raczej właśnie jako „niewielki pożytek” (odwrotnie byłoby w przypadku wyrażenia „not of the least use”). Wskazuje na to również wypowiedź Flannery’ego, którą zaczyna od słowa „although”, czyli „choć” lub „pomimo że” – „although he felt these works were »of the least use to me in the education of my mind«, he was »charmed and convinced by the long line of argumentation«”. Drugie zacytowane zdanie Flannery’ego przeciwstawia więc pierwszemu, ale w istniejącym polskim przekładzie to przeciwstawienie nie występuje (przyp. tłum.).

¹⁶ Tamże, s. 26.

¹⁷ A. Fyfe, *The Reception of William Paley’s „Natural Theology” in the University of Cambridge*, „The British Journal for the History of Science” 1997, Vol. 30, No. 3, s. 321 [321–335], <http://dx.doi.org/10.1017/S0007087497003117>.

¹⁸ Por. T. Chalmers, *The Adaptation of External Nature to the Moral and Intellectual Constitution of Man. Treatise I*, Vol. I–II, William Pickering, London 1833 (przyp. tłum.).

¹⁹ Por. J. Kidd, *On the Adaptation of External Nature to the Physical Condition of Man. Treatise II*, William Pickering, London 1833 (przyp. tłum.).

²⁰ Por. W. Whewell, *Astronomy and General Physics Considered with Reference to Natural Theology. Treatise III*, William Pickering, London 1833 (przyp. tłum.).

²¹ Por. Ch. Bell, *The Hand, its Mechanism and Vital Endowments as Evincing Design. Treatise IV*, William Pickering, London 1833 (przyp. tłum.).

Roget²², William Buckland²³, William Kirby²⁴ i William Prout²⁵ podjęli próbę wskazania przekonujących świadectw potwierdzających deklarację świętego Pawła: „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że [ci, którzy »nakładają prawdzie pęta«] nie mogą się wymówić od winy”²⁶. Chociaż ściśle rzecz biorąc, nie stanowiła ona części serii „Bridgewater Treatises” w opublikowanej w 1837 roku pracy *The Ninth Bridgewater Treatise*²⁷ [Dziewiąty Traktat Bridgewater] Charles Babbage chciał postawić kropkę nad „i”²⁸. „Bridgewater Treatises” przykuły uwagę opinii publicznej i przeznaczono im co najmniej sto dwadzieścia recenzji w ponad czterdziestu publikacjach²⁹. Ich czytelnicy w mniejszym stopniu skupiali się na zawartych tam aspektach teologicznych i naukowych, a przez to dzieła te postrzegano jako „głównie niespecjalistyczne, politycznie konserwatywne i bezpieczne dla religii kompendium współczesnej wiedzy naukowej”³⁰.

W połowie XIX wieku teologia naturalna wciąż była istotna, ale nie miała się już tak dobrze jak wcześniej. Autorzy „Bridgewater Treatises” stworzyli antropomorficznego Boga, w którego czyny mogły niekiedy wierzyć wyłącznie osoby łatwowierne i skrajnie ortodoksyjne. Ludzie nadal czytali traktaty, ale coraz częściej uznawali, że Traktaty „Bilgewater”³¹ są niewiarygodne i oferują

²² Por. P.M. Roget, *Animal and Vegetable Physiology Considered with Reference to Natural Theology. Treatise V*, Vol. I–II, William Pickering, London 1834 (przyp. tłum.).

²³ Por. W. Buckland, *Geology and Mineralogy Considered with Reference to Natural Theology. Treatise VI*, Vol. I–II, William Pickering, London 1836 (przyp. tłum.).

²⁴ Por. W. Kirby, *On the History, Habits and Instincts of Animals. Treatise VII*, William Pickering, London 1835 (przyp. tłum.).

²⁵ Por. W. Prout, *Chemistry, Meteorology, and the Function of Digestion Considered with Reference to Natural Theology. Treatise VIII*, William Pickering, London 1834 (przyp. tłum.).

²⁶ Rz 1,20, Biblia Tysiąclecia, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2002.

²⁷ Ch. Babbage, *The Ninth Bridgewater Treatise: A Fragment*, John Murray, London 1837 (przyp. tłum.).

²⁸ Por. W.H. Brock, *The Selection of the Authors of the Bridgewater Treatises*, „Notes and Records of the Royal Society of London” 1966, Vol. 21, No. 2, s. 175–176 [162–179], <https://doi.org/10.1098/rsnr.1966.0016>.

²⁹ Por. J.R. Topham, *Beyond the „Common Context”: The Production and Reading of the Bridgewater Treatises*, „Isis” 1998, Vol. 89, No. 2, s. 249 [233–262], <https://doi.org/10.1086/384000>.

³⁰ Tamże, s. 241.

³¹ Angielskie słowo „bilgewater” oznacza wodę zezową, czyli ścieki pozostałości olejowych i wszystkich innych odpadów płynnych (również z użytku domowego), które są wytwarzane na statku (przyp. tłum.).

nietrafne odpowiedzi na wielkie pytania o stworzenie³². Rozwiązanie tego problemu przyszło ze strony Alfreda Russela Wallace'a, który przebywał wtedy na Ternate, wyspie Archipelagu Malajskiego.

List Wallace'a z wyspy Ternate

Wallace przebywał na Archipelagu Malajskim już czwarty rok, kiedy napisał list, który stał się później „najważniejszym i ukierunkującym zdarzeniem” w jego życiu³³. Był wtedy chory na malarię. Prawdopodobnie przebywał wówczas na wyspie Gilolo [dzisiejsza Halmahera], ale list został nadany z większej wyspy, Ternate, z jedyne go regularnie funkcjonującego brytyjskiego oddziału pocztowego w regionie. Dokładnej daty jego wysłania można się tylko domyślać, ponieważ oryginał listu się nie zachował. Można jednak sensownie przypuszczać, że miało to miejsce 28 marca 1858 roku³⁴. Kiedy 18 czerwca otrzymał go Darwin, niezwłocznie napisał do swojego bliskiego przyjaciela i powiernika Charlesa Lyella te oto słowa: „Nigdy nie doświadczyłem większego zbiegu okoliczności. Gdyby Wallace miał przed oczyma mój szkic z 1842 roku, to nie mógłby sporządzić lepszego streszczenia! Nawet używane przez niego terminy mogłyby stanowić tytuły rozdziałów mojej książki”³⁵.

To, że Wallace niezależnie od Darwina opracował teorię doboru naturalnego, było jednym z największych zbiegów okoliczności w historii. Koncepcja ta stała się sercem i duszą współczesnej teorii ewolucji – ideą, na temat której Darwin stwierdził: „Tak więc dorobiłem się teorii, w oparciu o którą mogłem dalej pracować”³⁶. Oto pojawił się Wallace – nieznany kolekcjoner egzotycznych okazów na odległych ziemiach; „handlarz okazów”, który sprzedawał swoje znaleziska najlepiej płacącym londyńczykom – wraz z teorią wyglądającą na duplikat drogocennej teorii Darwina. Wallace, podobnie jak Darwin, posłużył się koncepcją Thomasa Malthusa, gdy mówił o „walce o byt”, w której ulec

³² Por. M.A. Flannery, *Nature's Prophet*, s. 49.

³³ Tenże, „*The Central and Controlling Incident of My Life: Alfred Russel Wallace in the Spice Islands and Environs, March 1854 to March 1862*”, *Metascience* 2016, Vol. 25, s. 425–428, <https://doi.org/10.1007/s11016-016-0097-2> (przyp. tłum.).

³⁴ Por. tenże, *Nature's Prophet*, s. 2.

³⁵ List Karola Darwina do Charlesa Lyella z 18 czerwca 1858 roku, „Darwin Correspondence Project”, University of Cambridge, <https://www.darwinproject.ac.uk/letter/DCP-LETT-2285.xml> [dostęp: 25 VI 2022].

³⁶ K. Darwin, *Autobiografia*, s. 63.

muszą zawsze najslabsi, najmniej doskonale uorganizowani. Staje się teraz jasne, że to, co zachodzi między osobnikami jednego gatunku, zachodzić też musi między poszczególnymi spokrewnionymi gatunkami jakiejś grupy³⁷. Nie dziwi więc, że w liście Wallace'a Darwin zobaczył samego siebie. Hamulce przyrostu populacji, o których mówił Wallace, były odpowiednikami działania darwinowskiego doboru naturalnego, uniformitarystycznie pojmowanych procesów geologicznych i zmian środowiskowych. Wallace'owska rozgałęziająca się dywergencja przypominała rozgałęziające się drzewo Darwina i sięgała równie głęboko w czasie geologicznym³⁸.

Te liczne podobieństwa wywołały u Darwina atak paniki. Co powinien zrobić? Zupełna bierność mogłaby doprowadzić do sytuacji, że Wallace wcześniej opublikowałby pracę na temat, nad którym Darwin pracował po cichu przez wiele lat. Tym samym Darwin straciłby pierwszeństwo jako twórca teorii doboru naturalnego. Wallace miał już więcej publikacji na ten temat niż Darwin. Artykuł Wallace'a, w którym przedstawił on tak zwane prawo Sarawak – *O prawie, które kierowało pojawianiem się nowych gatunków*³⁹ – ukazał się w 1855 roku w lutowym numerze „Magazine of Natural History”. Tekst zwrócił wówczas uwagę Charlesa Lyella, który ostrzegł Darwina, że Wallace puka do drzwi teorii ewolucji, a Edward Blyth, kurator muzeum Królewskiego Towarzystwa Azjatyckiego w Bengalu w Kalkucie, chwalił „jasne zestawienie faktów i zjawisk przez Wallace'a”⁴⁰. Co gorsza, list Wallace'a z wyspy Ternate – *O dążności odmian do nieograniczonego odbiegania od typu pierwotnego*⁴¹ – stwarzał ryzyko, że Darwin zostanie całkowicie pominięty⁴². Po konsultacjach z Lyellem i innym bliskim przyjacielem Darwina Josephem Daltonem Hookerem, do odczytania na najbliższym spotkaniu Towarzystwa Linneuszowskiego w Londynie zostały wybrane fragmenty nieopublikowanego szkicu Darwina z 1844 roku (230-stronicowej

³⁷ A.R. Wallace, *O dążności odmian do nieograniczonego odbiegania od typu pierwotnego*, tłum. K. Szarski, w: *Teoria ewolucji w wypisach: Lamarck – Wallace – Darwin*, red. K. Petruszewicz, Wiedza Powszechna, Warszawa 1959, s. 85 [81–91] (przyp. tłum.).

³⁸ Por. M.A. Flannery, *Nature's Prophet*, s. 32–33.

³⁹ Por. A.R. Wallace, *O prawie, które kierowało pojawianiem się nowych gatunków*, tłum. G. Malec, „Filozoficzne Aspekty Genезy” 2015, t. 12, s. 147–166, <https://doi.org/10.53763/fag.2015.12.114>.

⁴⁰ Cyt. za: M.A. Flannery, *Nature's Prophet*, s. 198, przyp. 7.

⁴¹ Por. A.R. Wallace, *O dążności odmian* (przyp. tłum.).

⁴² Część artykułu przedstawiającego prawo Sarawak oraz cały list z wyspy Ternate z podtytułami dodanymi przez Wallace'a w 1871 roku są obecnie dostępne [w języku angielskim] w jednym źródle: por. M.A. Flannery, *Nature's Prophet*, s. 167–187.

wersji jego rękopisu z 1842 roku) oraz jego listu napisanego 5 września 1857 roku do amerykańskiego botanika Asy Graya⁴³. Na spotkaniu odczytano też list Wallace’a z wyspy Ternate. Tym samym współczesną teorię ewolucji – mówiącą o dziedziczeniu z modyfikacjami drogą doboru naturalnego – przedstawił opinii publicznej po raz pierwszy 1 lipca 1858 roku. Czternaście miesięcy później londyńskie wydawnictwo Johna Murraya udostępniło społeczeństwu największe dzieło Darwina – *O powstawaniu gatunków*⁴⁴.

Gdyby Darwin przeczytał list Wallace’a uważniej, to mógłby dostrzec, że ich teorie różnią się pewnymi ważnymi szczegółami⁴⁵. Jedną z różnic było podkreślanie przez Wallace’a roli dynamiki grupy w rywalizacji demograficznej, podczas gdy Darwin kładł nacisk na specyficzną dla gatunku rywalizację między osobnikami. Wallace zwracał też uwagę na to, że dobór naturalny jest procesem eliminacyjnym, nie zaś – jak wskazywał Darwin – zasadą tworzącą nowe formy życia. Być może jednak największa i najbardziej stała rozbieżność między nimi dotyczyła poglądów na hodowlę w warunkach udomowienia jako analogię do procesu ewolucji w stanie natury. Dla Darwina była to główna idea, której poświęcił pierwszy rozdział *O powstawaniu gatunków*, zatytułowany *Zmienność w stanie udomowienia*. Posługując się przykładami między innymi hodowli gołębi, argumentował, że ludzie w porównywalnie krótkim czasie potrafią osiągnąć drogą doboru sztucznego to, co przyroda jest w stanie „wyselekcjonować”, mając więcej czasu. Darwin wręcz dokonał antropomorfizacji doboru **naturalnego**:



Można obrazowo powiedzieć, że dobór naturalny co dzień, co godzinę na całym świecie poddaje analizie nawet najdrobniejszą zmianę, odrzuca to, co złe, zachowuje i gromadzi wszystko to, co dobre. Spokojnie i niedostrzegalnie pracuje wszędzie i zawsze, kiedy tylko nadarzy się sposobność, nad udoskonaleniem każdego żywego organizmu w odniesieniu do jego organicznych i nieorganicznych warunków życia⁴⁶.

⁴³ Por. list Karola Darwina do Asy Graya z 5 września 1857 roku, „Darwin Correspondence Project”, University of Cambridge, <https://www.darwinproject.ac.uk/letter/DCP-LETT-2136.xml> [dostęp: 25 VI 2022].

⁴⁴ Por. K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymywaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, tekst polski na podstawie przekładu Sz. Dicksteina i J. Nusbauma opracowały J. Popiolek i M. Yamazaki, „Biblioteka Klasyków Nauki”, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009 (przyp. tłum.).

⁴⁵ Por. M.A. Flannery, *Nature’s Prophet*, s. 33–42.

⁴⁶ K. Darwin, *O powstawaniu gatunków*, s. 81.

Dla Darwina analogia ta nie miała jedynie charakteru pedagogicznego, lecz rzeczywisty i mający kluczowe znaczenie dla jego teorii:

Przy systematycznym doborze hodowca selekcjonuje okazy w określonym celu i dowolne krzyżowanie zniweczyłoby jego pracę. Jeśli jednak wielu ludzi, nie zamierzając wcale udoskonalać rasy, ma w zasadzie wspólne przybliżone pojęcie o doskonałym typie i wszyscy starają się posiadać i rozmnażać jedynie najlepsze zwierzęta, to pewne udoskonalenia i modyfikacje wskutek tego bezwiednego procesu doboru z pewnością, chociaż powoli, nastąpią, pomimo częstego krzyżowania gorszych zwierząt. Tak samo dzieć się będzie w warunkach naturalnych, ponieważ w obrębie ograniczonego obszaru, w którym pewne miejsca nie zostały jeszcze zupełnie zajęte, dobór naturalny będzie zawsze chronił wszystkie osobniki zmieniające się w różnym stopniu, ale we właściwym kierunku, a więc jako lepsze wypełniające niezajęte miejsca⁴⁷.

Odlóżmy na bok kwestię tego, jak „wspólne przybliżone pojęcie o doskonałym typie” wśród hodowców w magiczny sposób staje się w scenariuszu Darwina „bezwiednym procesem doboru”, by zadać istotniejsze pytanie: jak intencjonalna hodowla tych zwierząt może sprawić, że ich własne standardy „doskonałości” będą zbliżać się do tych istniejących w stanie natury? Wallace zadał to samo pytanie i stanowczo odrzucił analogię zaproponowaną przez Darwina. W liście z wyspy Ternate Wallace wyraził się jasno:

[...] u zwierzęcia udomowionego wszystkie odmiany mają równą szansę trwałości, a więc takie, które by jakiemś dzikiemu zwierzęciu uniemożliwiły współzawodnicstwo z towarzyszami i utrzymanie się przy życiu, nie stanowią w stanie udomowienia żadnej przeszkody. Nasze szybko tuczące się świnię, krótkonogie owce, gołębie wolaki i psy pudle nie mogłyby powstać w stanie naturalnym, gdyż pierwszy krok w kierunku takich poślednich form doprowadziłby do szybkiego wymarcia rasy. Tym mniej mogłyby się one dziś utrzymać we współzawodnictwie z dzikimi krewiakami⁴⁸.

W napisanym 2 lipca 1866 roku interesującym liście do Darwina Wallace narzekał, że ludzie – skądinąd inteligentni – po prostu nie potrafią zrozumieć i docenić „samoczynnych i koniecznych skutków” działania doboru naturalnego. Uważał, że głównym tego powodem jest:

⁴⁷ Tamże, s. 96.

⁴⁸ A.R. Wallace, *O dążności odmian*, s. 89.

[...] twój [Darwina] wybór terminu „dobór naturalny”, nieustanne porównywanie skutków działania doboru naturalnego do efektów uzyskiwanych przez dobór dokonywany przez człowieka i częste personifikowanie przyrody przez sugerowanie, że ona coś „selekcjonuje”, „preferuje”, „ma na uwadze jedynie dobro gatunku” i tak dalej⁴⁹.

W celu wyeliminowania nieporozumień na temat natury doboru naturalnego Wallace zasugerował:

[...] przyjęcie zaproponowanego przez [Herberta] Spencera terminu „przeżycie najstosowniejszego” (którego woli on używać bardziej niż terminu „dobór naturalny”). Termin ten jest prostym wyrażeniem faktu, natomiast „dobór naturalny” to określenie metaforyczne, do pewnego stopnia niejasne i niewłaściwe, ponieważ nie tylko personifikuje przyrodę, ale też sam dobór naturalny jako proces nie tyle selekcjonuje jakieś szczególne odmiany, ile eliminuje te najmniej korzystne⁵⁰.

Widzimy tutaj, że Wallace wyraźnie odróżniał swoją koncepcję doboru naturalnego od tej, którą głosił Darwin. Oba te ujęcia wywarły głęboki wpływ na różne trajektorie, którymi podążyla opracowana przez nich teoria.

W tej chwili interesuje nas jednak podobieństwo między ich koncepcjami, nie zaś rozbieżności. Z perspektywy teologii naturalnej Darwin i Wallace mieli jednakowy cel – koncepcję specjalnego stworzenia, którą rozslawił William Paley. Niemniej kwestionowali oni paleyowską wizję przyrody w bardzo odmienny sposób, z powodów, które staną się w pełni jasne w miarę rozwijania się naszej opowieści na temat Darwina i Wallace’a.

Darwin i jego „bezpłodne dziewice”

Jak wskazuje John O. Reiss, teleologia okazała się dla Wallace’a mniej problematyczna niż wtedy, gdy pierwotnie wyraził swoje poglądy w liście z wyspy Ternate. To dlatego – twierdzi Reiss – że w poglądach Wallace’a widoczny był „bliższy związek z zasadą warunków życia”⁵¹. Chodzi mu o to, że Wallace

⁴⁹ List Alfreda Russela Wallace’a do Karola Darwina z 2 lipca 1866 roku, „Darwin Correspondence Project”, University of Cambridge, <https://www.darwinproject.ac.uk/letter/DCP-LETT-5140.xml> [dostęp: 26 VI 2022] (przyp. tłum.). Patrz też J. Marchant, *Alfred Russel Wallace: Letters and Reminiscences*, Vol. 1, Cassell and Co., London 1916, s. 170–171.

⁵⁰ List Wallace’a do Darwina z 2 lipca 1866 roku.

⁵¹ J.O. Reiss, *Not by Design: Retiring Darwin’s Watchmaker*, University of California Press, Berkeley 2009, s. 145.

posiłkował się zasadą użyteczności. Tak pisał o tym sam Darwin: „Dobór naturalny działa **jedynie** przez zachowywanie zmian w jakikolwiek sposób korzystnych, które dzięki temu się utrzymują”⁵². Była to główna racja na rzecz teorii Darwina, który dalej napisał:



[...] byłoby, jak sądzę, bardzo dziwne, gdyby ani razu nie wytworzyła się chociażby jedna zmiana pożyteczna dla organizmu, w podobny sposób, w jaki powstało tyle zmian korzystnych dla człowieka. A jeżeli występują zmiany pożyteczne dla jakiegokolwiek istoty, to z pewnością osobniki, które się nimi cechują, będą miały w walce o byt najwięcej szans na utrzymanie się przy życiu, dzięki zaś potężnemu prawu dziedziczności osobniki takie wykazują tendencję do wydawania potomstwa odznaczającego się podobnymi cechami. Tę zasadę nazwałem dla zwięzłości doborem naturalnym⁵³.

To jasne, że Darwin sam prosił się o trudności teologiczne, porównując dobór naturalny z dokonywanym przez człowieka doborem sztucznym. To napięcie potęgował ponadto fakt, że w ogólnie pojętej teorii Darwina główną i nieodzowną rolę odgrywały przypadek, „spontaniczne zmiany” czy losowość⁵⁴.

Darwin był zdecydowanym materialistą i przeciwnikiem idei projektu w przyrodzie, czego przykłady można znaleźć w jego wczesnych notatkach. Choćby w *Notebook C* [Notatnik C] wiosną 1838 roku napisał: „Myśli (a ściślej – pragnienia) są dziedziczne. – Trudno wyobrazić sobie, że chodzi tutaj o coś więcej niż o dziedziczenie struktury mózgu; wskazuje na to analogia – miłość do Boga [jest tylko] skutkiem organizacji. Ach, ty materialisto!”⁵⁵. W tym samym notatniku Darwin porównał też gradację cech człowieka (w tym umysłowe gradacje u ras) z gradacjami cech zwierząt:



U kręgowców obserwujemy gradację względem umysłu człowieka – gryznie mają więcej instynktów niż inne zwierzęta, a jeśli chodzi o ludzki umysł, to rozwinął się on w różnym stopniu u różnych ras. – Czyż słoń nie jest intelektualnie rozwinięty pośród zwierząt gruboskórnych w takim stopniu jak człowiek pośród małp lub pies pośród zwierząt drapieżnych?⁵⁶

⁵² K. Darwin, *O powstawaniu gatunków*, s. 101 [wyróżnienie dodane].

⁵³ Tamże, s. 117.

⁵⁴ Por. M.A. Flannery, *Nature's Prophet*, s. 55–56, 61.

⁵⁵ Ch. Darwin, *Notebook C*, w: *Charles Darwin's Notebooks, 1836–1844*, eds. P.H. Barrett et al., Natural History Museum, Cambridge University Press, Cambridge – New York 1987, s. 291 [239–328].

⁵⁶ Tamże, s. 299.